GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Nr. 134. — 12. listopada 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Ze Lwowa. —

Dla sprostowania umieszczonéj w N. 133 Gaz. naszéj wiadomości o pożarze w Cieszynie, wyjętéj z Gazety Lwowskiéj niemieckiéj, udzielamy wyjątku z listu pisanego d. 7. listopada: Pożar nie był tak wielki, jak go wystawiono i ograniczył się na zniszczeniu ratusza. Wszczął się dnia 4. o godzinie 6téj wieczór w tylnéj stronie ratusza, ogarnął cały gmach i wieżę od frontu, przepalił i stopił zégar i dzwony, poczém wieża runęła na rynek. Kościół farny także się był zajął, lecz uratowano go zerwaniem dachu. Miasto winno jedynie grubo na dachach leżącemu śniégowi swoje ocalenie, bo wiatr roznosił głownie na wszystkie strony.

— *Z Wiédnia d. 23. października.* —

Rozstrzygnięto nakoniec długo roztrząsany los Wiédeńsko-Bocheńskiéj kolei żelaznéj. Dnia 19. t. m. odbyło się zapowiedziane jeneralne zgromadzenie akcyjonaryjuszów. Po odczytaniu sprawozdania technicznéj komisyi i bilansu spodziewanych dochodów, czego z widoczném zadowoleniem słuchało zgromadzenie, głosowano na główne pytanie, czyli kolej ma być budowaną, lub, czyli akcyjonaryjusze chcą swój wkładkowy kapitał wraz z procentem odebrać. Pokazało się w końcu, że wyjąwszy trzy głosy, które oświadczyły się za prowadzeniem kolei tylko do Berny, wszyscy jednogłośnie za całą koleją obstawali. — Projekta czytane na zgromadzeniu wkrótce wyjdą z druku. Tymczasem każdemu przyjacielowi wielkiego tego przedsiębierstwa i postępów ojczystéj przemysłowości miło będzie słyszeć, że mimo, z taką starannością naprzód wyrachowanych, kosztów na wykonanie tego przedsięwzięcia, pozostaje zysk bardzo wynagradzający. — Każdy bezstronnie myślący osądzi, co należy trzymać o pogłoskach częścią z niewiadomości, częścią ze złych zamiarów, rozsiéwanych o tém przedsiębierstwie; a dla piérwszych onego założycieli nie masz lepszego usprawiedliwienia, jak dzisiejsze rozwiązanie tego ważnego zadania. Wszystkie klasy mieszkańców niezmiernie ucieszyli się z tego postanowienia; życzyć tylko należy, aby po tylu zapowiedzeniach przystąpiono raz do wykonania dzieła.

— *Z dnia 27. października.* —

Północna kolej Cesarza Ferdynanda około któréj zaczęto pracować od stolicy, wkrótce ukończoną będzie na długość 1 mili, a do lipca 1837 doprowadzoną zostanie aż do Berna. W przyszłym tygodniu spodziewają się z Londynu przybycia lokomotywów. — Także około kolei żelaznéj, zamierzonéj przez dóm bankowy Sina, która z tąd pójdzie przey Baden, Wienerneustadt, Oedenburg, do Komorn, daleko już posunięto roboty przygotowawcze, po ukończeniu których baron Sina otrzyma na nią przywilej, poczém bezpośrednio budowa kolei się rozpocznie. Kolej ta przyniesie wielką dogodność i zysk w utrzymaniu nieprzerwanego związku ze statkami parowymi Dunaju, które częstokroć, jak to i teraz przypadek, z powodu opadnięcia wody tylko do Preszburga w górę płynąć mogą. (*Z Gaz. powsz.*)

— *Z Pragi d. 2. listopada,* —

Najj. Cesarzowa i Królowa, w swojéj macierzyńskiéj pieczołowitości o pomyślność dobroczynnych zakładów w król. stolicy Pradze raczyła najłaskawiéj, złożony sobie przez król. czeskie stany, dar koronacyjny, przepisany ustawą krajową, wyłącznie na dobroczynne przeznaczyć cele.

Stosownie więc do tego, wraz z darami, udzielonymi niektórym zakładom za 2700 zr., dano

na szpital Elżbiétanek dla powiększenia jego funduszu 12,000 zr.,

na uposażenie nowego miejsca w założonym przez ś. p. c. k. profesora Alojzego Klar, opiekuńczym i robotniczym instytucie dla dorosłych osób pozbawionych wzroku, w Czechach, 2000 zr., i

na szpital Braci Miłosierdzia, również ku powiększeniu jego funduszu, kapitał 6756 zr. 15 kr. mon. kon.

C. k. czeskie prezydyjum rządów krajowych, ten wysokiéj łaskawości datek, stosownie do widoków Naj. Cesarzowéj złożywszy w odpowiedne przeznaczeniu miejsca, ma sobie za powinność, ogłosić publiczności o téj najwyższéj łasce, która nowy liść doda do wieńca cnót wzniosłych naszéj ubóstwionéj Matki kraju, i która duszę każdego wiernego Czecha najwdzięczniejszém napełni uczuciem.

)(

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 27. października zawiéra: Otrzymujemy przez nadzwyczajną sposobność następujące wiadomości z Madrytu z dnia 20. października: »Izba prokuradorów bardzo surowo postępuje sobie przy sprawdzaniu pełnomocnictw. Wybór intermalnego ministra wojny został zniesiony. — Dzisiaj nie przyszła poczta z Andaluzyi.«

Dnia 17go października ambasador francuzki w Madrycie miał piérwsze po swojém przybyciu, posłuchanie u królowéj rejentki, i mowę do niéj.

Donoszą także z Madrytu pod dniem 18. października: P. Bois le Comte zaraz po otwarciu kortezów powróci do Paryża. P. Caze odjechał dziś do Francyi; wyczerpano tu już wszystkie dorozumiewania się o celu jego podróży.

Nie wątpią tu, iż kortezom będzie proponowane utworzenie izby parów. Izba ma być w ten sposób organizowaną, iż korona wolno obiera jedną połowę, a drugą zaś tak, że z trzech przez drugą izbę przedstawionych kandydatów, rząd jednego wybierze.

Listy z Bajonny z d. 22. października zwiastują: Ostatnie wiadomości z Durango dochodzą do 20. października. Wiadome jest już dziś, na jaki cel od niejakiego czasu skoncentrowano wojska w bliskości głównéj kwatéry. Postanowiono uderzyć na Bilbao. Już 18 ciężkich dział, amunicyja, bomby i t. p. odeszły w tym kierunku. Dla wspiérania tych poruszeń jenerał Villareal przeniósł dnia 19. swoję główną kwatérę z Salinas do Escoriaza. Wezwano wszystkie batalijony, aby wybrały z pomiędzy siebie ochotników do zdobywania miasta, lecz całe batalijony z największym zapałem oświadczyły, iż wszyscy są ochotnikami. Przeto, gdy wszystko równą pała w zdobywaniu tego trudnego stanowiska gorliwością; postanowiono losami wybiérać. Środek ten tém był potrzebniéjszy do zaspokojenia wszystkich batalijonów, gdy trzeci batalijon z Nawarry piérwszeństwo sobie przywłaszczał. Los padł na drugi batalijon Guipuzcoa, który natychmiast ze swoich kwatér wyruszył. — Żołniérze na drodze do tego stanowiska honoru i niebezpieczeństw wydawali okrzyki radości. — Zbiegostwo w szeregach legii algierskiéj bardzo się rozszérzyło. Piszą z Durango, iż niedawno 60 jazdy przeszło na stronę karlistów, w których liczbie miało być 30 Polaków.

Moniteur z dnia 28. paźd. zawiéra następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dnia 25. października, o god. siódméj wieczorem. Już się rozpoczęła wyprawa karlistów na Bilbao. Eguja dowodzi nią, dnia 22. był ón z artyleryją w Durango, a Villareal stał w Zornoza z trzema dywizyjami dla zasłonięcia działań wojennych. — Nic nowego nie zaszło w Armii. — Dawniejsze przez Estremadurę nadeszłe raporta od jenerała Alaix głoszą, że Gomez, skoro dywizyje Kadyxu i Sewilli połączyły się w Carmonie, usiłował ujść przez Andujar; lecz obawiając się, aby go Alaix nie ubieżał, wrócił się drogą do Cordowy. Jenerał Alaix został się za nim o dzień marszu. — Jeneralny kapitan Estremadury, uwiedziony fałszywemi wieściami, dnia 13. powrócił do Badajoz. Dnia 15. tamże się jeszcze znajdował. Od Rodila nie masz żadnych wiadomości.«

Podług doniesień z Paryża z dnia 28. października wieczór (w dziennikach Sztutgardskich), na giełdzie rozeszła się była wieść, iż ministeryjum otrzymało telegraficzną depeszę z wiadomością o wzięciu Bilbao przez wojska karlistowskie.

Karlistowski korespondent dziennika *Times* donosi z Durango pod d. 15. paźdz.: Don Carlos wieczór, dnia wczorajszego zwołał wielką radę wojenną, która dłużéj nad 4 godzin trwała. Villareal miał na niéj wnieść śmiały plan który podług jednych zasadał się na tém, aby Don Carlos stanął na wójsk swoich czele, i na Madryt uderzył. Erro i hrabia Egnja, starsi i doświadczeńsi niż tamten, mieli niepochwalać planu; niewiadomo przeto, jaki był onych narad koniec.

Korespondent dz. *Times*, który nieprzypuszcza aby przed końcem miesiąca przedsięwzięto jakie wielkie działania wojenne, tego jest zdania, że gdyby karliści mieli więcéj o 1000 jazdy, nieby nieoparło się wejściu ich do Madrytu.

W Nawarze d. 17. października karliści zamierzali uderzyć na Mendigorią. Dwa batalijony legii Algiérskiéj spiesznym pochodem pociągnęło ku obronie tego miejsca.

Między dowódzcą legii algiérskiéj, jenerałem Lebeau i podpułkownikiem Conrad wszczęła się żwawa sprzeczka. Jenerał Harispe, dowódzca francuzkiéj dywizyi w zachodnich Pireneach, wyznaczył oficéra jeneralnego sztabu Senilhes, aby ich pogodził.

Dz. *Espannol* z d. 20. paźdz. zawiéra długi artykuł, gdzie dowieść usiłuje, iż związek »zachodniego przymierza« który dosyć słabo się trzymał, oczywiście znowu zaczyna nabiérać tęgości, że miasto przemijającego, początkowego wstrętu znowu ufność powraca, i że tylko od kortezów zawisło roztropną oględnością na powszechne europejskie stosunki owocom téj zmiany w dojrzałości dopomódz.« *Journal des Debats* tłumaczy cały ten artykuł, niedodając uwag swoich. — *National*, który również udziela artykułu Espannola, żartuje z usiłowań organów hiszpańskiego Justemillieu, którzy głoszą system u m i a r k o w a n i a i c o f a n i a się, na drodze rewolucyi. »Hiszpanija

— mówi on« nie jest w położeniu uregulowanego rządu. — Doświadczenie naucza, że ani Estatuto real, ani królowa Krystyna, ani Camarilla, ani nędzna pomoc dawana od poczwórnego przymierza, słowem, ani wszystko to razem niebyło w stanie, Hiszpaniję od niebezpieczeństw, któremi zagrożona, wybawić, ani od nieszczęść jakie ją obległy, uchronić. Loiczność zdarzeń, niemniéj jak i loiczność wielokrotnie na jéj ziemi zasiewanych politycznych ideów, rzuciła Hiszpaniję w zamęt rewolucyi, która jest niedorzeczną, jeżeli się na świstku papiéru, zwanym konstytucyją, ogranicza, jeżeli nieobudza namiętności ludu, jeżeli wojska i źródeł pomocniczych wielokrotnie niepomnoży, i jednem zamachem demokracyji do rządu nie wprowadzi, a Don Carlosa z jego mnichami z kraju nie wyrzuci. Poruszenie ludu na półwyspie nie jest tak wielkie jak być powinno, a zamiast usiłowania w utłumieniu onegoż, należałoby utrzymywać je i obudzać.« W końcu swego artykułu wraca *National* do idei swojéj, wyrażonéj dawniéj, że Hiszpanija tylko wtedy mogłaby być ocaloną, gdyby za przykładem rewolucyjnéj Francyi w czasach zgrozy, do ostatecznych przystąpiła środków. —

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Globe z dnia 25. października donosi co następuje: Wczoraj rozszérzano rozmaite, nie wiele na wiarę zasługujące pogłoski o dyplomatycznéj korespondencyi między naszym rządem, a gabinetem francuzkim, z powodu niedopełnienia postanowień poczwórnego traktatu, od strony Francyi. Utrzymywano nadto, jakoby ta korespondencyja w dobitniéjszym cokolwiek brzmiała tonie, niż w zwyczajnych korespondencyjach z rządami, z któremi Anglija w przyjaźnych zostaje stosunkach. Inna znowu niemniéj rozszérzona pogłoska była, iż wojsko do Portugalii wysłane zostanie, dla bronienia tronu Donny Maryi, w razie gdyby się targniono na powagę onego. W skutek tych wieści spadły cokolwiek papiéry. — *Morning-Chronicle* tak mówi w téj materyi: »Wczoraj wieść się rozeszła, jakoby rząd angielski zamyślał o wyprawieniu znacznéj siły wojennéj do Lizbony. Jestto wieść bezzasadna. Mamy bowiem teraz siłę morską sześciu okrętów linijowych na Tagu, na których większa ilość wojska morskiego znajduje się, niż zwykle. Siły te bardzo są wystarczające, do przywiedzenia zamiarów ministrów j. k. mości, to jest, do dania pomocy angielskim poddanym i angielskiéj własności, a w razie potrzeby królowéj i dworowi portugalskiemu.«

Eskadra lorda Paget, składająca się z 4. okrętów linijowych i dwóch fregat, zabrawszy na pokład marynarzy, przybyłych z Woolwich, odpłynęła dnia 20. października z Plymouth na Tag, dokąd jeszcze 15go, linijowe okręty Minden i Russell, ostatni z potrzebami wojennemi na 10,000 ludzi, odeszły.

Ces. austr. poseł książę Paweł Esterhazy dnia 24. października z Boulogne przybył do Dower, gdzie go przyjmowano z honorami należnemi jego stopniowi.

Książę Ernest Hesko-Filipsthal złożył swój stopień jenerał-porucznika w wojsku rossyjskiém, i zamierza, jak słychać, na zawsze w Anglii pozostać; dnia 28go będzie towarzyszył na. kkg ichmość do Brightonn.

Francyja.

Oto są bliższe szczegóły, o którycheśmy napomknęli w przeszłéj gaz. z Niższoreńskiego Kuryjera, o wybuchłem wojskowém powstaniu w Strasburgu d. 30. paźdz.: »O dziesiątéj rano. Dzisiejszego poranka o godz. 7méj lub 8méj, cała ludność naszego miasta przerażoną była pewnym rodzajém wojskowego powstania, które wybuchło, i w chwili, kiedy to piszemy, już utłumionem zostało. — Z rozszérzonych pogłosek, i wiadomości jakieśmy zebrać mogli, rzecz się ma jak następuje: — O 5téj rano w koszarach 4go pułku artyleryi w kwaterze Austerlickiéj, gdy uderzono pobudkę, pułkownik Vaudray zebrał swój pułk i stanął na jego czele, mając przy boku swoim księcia Ludwika Napoleona, syna królowéj Hortensyi, pułkownik przemówiwszy do żołniérzy wezwał ich, do broni, w imieniu księcia Ludwika, i śród okrzyku: »Niech żyje Napoleon! Niech żyje Cesarz!« Część pułku, jedni na koniach, drudzy pieszo, udała się do koszar 3go pułku artyleryi, lecz ten nie połączył się z nimi. — Z tamtąd oddział ten mając księcia Ludwika Bonapartego na czele, pociągnął ku prefekturze, i głównéj kwatérze dywizyi wojskowéj; prefekt został ujęty, i jak zapewniają, przez artylerzystów do austerlickiéj kwatéry zaprowadzony. Jenerałowi Voirol, którego we własném aresztowano mieszkaniu, udało się ujść i schronić się w ratuszu. — Oddział konny 3go pułku artyleryi prawie w téjże saméj chwili nadciągnął, a jenerał siadłszy na koń stanął na jego czele. — Gdy to się dzieje, książę Ludwik, spieszył z artyleryją ku koszarom Finkmatt, gdzie kwatérował 46 pułk linijowy. — Przybywszy na dziedziniec w koszarach, chciał przemówić do tego pułku; lecz na hasło: »Niech żyje Napoleon!« żołniérze linijowego pułku odpowiedzieli: »Niech żyje król!« i najeżywszy bagnety po krótkiéj walce, gdzie z jednéj i z drugiéj strony kilka strzałów padło; książę Ludwik, pułkownik Vaudray i komendant Parquin,

który był w jeneralskim mundurze, ujęci zostali: — Artylerzystów wyparto z koszar, a oficérowie kazali im wrócić do kwater; prefekta natychmiast wypuszczono na wolność, i tak, prędzéj niż wgodzinie przytłumiono powstanie, a raczej zbiegowisko. — Cała załoga stanęła pod bronią na rozkaz jenerała Voirol; a koło 9téj godz., wszystkie pułki garnizonu, wyjąwszy część 46 pułku, która w koszarach pilnowała jeńców, wystąpiły na placu parady, gdzie jenerał odbywał z nimi obroty wojskowe, i przemawiał do nich. — Około 7. oddział artylerzystów z 4 pułku zajął był drukarnię pana G. Silbermann, którego wezwano, aby prasy oddał pod ich zarząd. W krótce jednakże wojskowi ci ustąpili, a wypadek ten nie miał już dalszych skutków. Mieszkańcy naszego miasta widząc ten ruch i ustawne przeciąganie wojska, zapytywali w niespokojności, co to wszystko ma znaczyć; i z zupełną obojętnością poglądali na te wojskowe poruszenia; tak, że nim o istotnej dowiedziano się prawdzie, wszystko było skończone. Jeńcy zabrani w koszarach Finkmatt, przeprowadzeni zostali do nowego wiezienia, i jak słychać, prokurator królewski i sędzia instrukcyjny, mieli już śledztwo rozpocząć. — Oto jest wszystko, co w trwającem zamieszaniu, z przeciwnych sobie wieści na razie zebrać było można.

J. k. m. król Belgów d. 27. paźdz. wieczór powrócił z Paryża do Bruxelli.

Książę Nemours jadąc do Tulonu przejeżdżał przez Lugdun, gdzie jednakowoż niezatrzymywał się dłużéj jak na czas przemiany koni.

Jenerał Don Juan Van Halen, który od chwili ogłoszenia konstytucyi w Hiszpanii wzbraniał się służyć w wójsku królowéj, przebywa teraz w Bordeaux, miejscu zebrania się nieukontentowanych ze stronnictwa Isturiza. Powróci on do Belgijum.

P. Raynouard, członek akademii francuzkiéj i akad. napisów i pięknych umiejętności, były członek ciała prawodawczego, rozstał się z tym światem.

Więźniowie, którzy uszli z Doullens, po trzy dniowéj drodze wsiedli na statek przewozowy w jednym z portów belgijskich, i d. 24. paźd. przybyli do Londynu. *National* z 28. zawiéra list od nich, w którym opisują przygody swojéj ucieczki. Stosownie do tego opisu, byli jeszcze w więzieniu, gdy krzyk stróża, z którym się mocowali (piérwszego, któremu odebrali klucze, zaknéblowali), całą załogę wporuszenie wprawił. Kiedy spuszczali się z wału, żołniérze tuż byli za nimi, a jasny blask księżyca zdawało się, jakby się sprzysiągł z tymi co ich ścigali. Nieszczęście, jakie spotkało ich towarzyszy Reverchona i Desvoyes, z którymi z prześcieradeł skręcony powróz się urwał, tak że z wysokości 40 stóp spadli, ocalił drugich, wyjąwszy Caussidiere, który się za długo przy nieszczęśliwych zatrzymał. Zdaje się, że żołniérze chcieli z razu znieważać więźniów, albowiem uciekający słyszeli, jak oficér silnym głosem na nich zawołał: »Niebijcie ich, zakazuję wam znieważać więźniów.« — Zbiegowie ci, którzy teraz przybyli do Londynu (nazwisk ich i liczby niéma w tém doniesieniu), ciągle uciekali, nie wiedząc w którą stronę, bez nadziei pomocy, nieopatrzeni ani w pieniędze, ani w rzeczy; przebrnęli rzekę, grzęźli w błocie, mimo tego ciągle odbywali podróż, pokąd jeden z nich nogi sobie niewywichnął. W poblizkości znajdował się samotny folwark, którego mieszkańcowi powierzyli się, i znaleźli gotowość w udzieleniu im wsparcia. Onto przyprowadził im jednego przemytnika, który ich cierpiącemu towarzyszowi dostał konia, i przez jary i przepaści, gdzie nigdy słońce niedochodzi, ani żaden człowiek nie zwiedza prócz przemytników, przeprowadził ich za granicę, przenocowawszy przódy w pewnéj karczmie gdzie ich dobrze przyjęto, i w jakiejś kryjowce przepędziwszy kilka godzin, a to aby zostawić czas Thomasowi na sprawienie pilnego interesu w Lille. Zaledwie Thomas (jeden z Lunevillskich podoficérów, całą ucieczką kierujący) dostał się na gościniec w kabryolecie, gdy w tém postrzegł powóz otoczony od żandarmów; był to prefekt północnego departamentu p. Mechin, powracający z mustry konskrybentów. Thomas, który się uczynił trudnym do poznania, uznał za najlepsze, przyłączyć się do orszaku prefekta, i tak, pod jego opieką przybył do Lille, gdzie tylko dwie godzin się zatrzymał, i na powrót z swoimi się złączył. Teraz dopiero przeszli granicę, i w dziesięć godzin potém wsiedli na okręt do Anglii.«

Znowu zapowiedziano nowy dziennik Paryzki, który od 1. listopada zacznie wychodzić, pod tytułem: *Le Monde* (świat), dążność jego będzie kosmopolityczną, a prospekt zaręcza, iż współpracowników »ze wszystkich krajów« mieć będzie.

Journal des Debats z dnia 22. października powiada: Owe 250,000 fr., które legija cudzoziemska otrzymała, były dawniéj przez ministeryjum Isturiza do Bajonny posłane, na utworzenie nowego posiłkowego korpusu, który się z początkiem sierpnia na granicy organizował, i na zaopatrzenie piérwszych potrzeb onegoż. Prezydent rady wyjednał w ministeryjum Calatrawy, iż ta suma obróconą była na zapłacenie legii cudzoziemskiéj, która miała wiele zaległego żołdu. Postępek ten sam odpowiada na wnioski o nieporozumieniach między obома rzadami, i dowodzi, że ministeryjum z d. 6. września ciągle najszczérzéj się interesowało zwycięztwem sprawy konstytucyjnéj w Hiszpanii.

Dzienniki z Bordeaux zwiastują, iż p. Peyronnet

przybył do zamku swego Montferrand dnia 21go października.

Zapał do pojedynków zdaje się w Paryżu więcéj pomnażać, niż pomniejszać. Już mówiono o utworzeniu towarzystwa, któreby zobowiązało się nigdy i pod żadnym pozorem nie wszczynać pojedynków. — Ale już w roku 1825 zaprowadzono taki związek, którego czynność na tém się skończyła, iż założyciel onego, punkta swoich ustaw w lasku Bulońskim szpadą i pistoletami hartował.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Gdańsk d.* 28. *października* 1836. W przeszłym tygodniu wznowił się ruch w naszym handlu. Spekulanci lub też komisyjonerowie zakupili z wody z podwyższeniem ceny prawie po 40 zł. pr. na łaszcie, znaczną ilość pszenicy. Dzisiaj płacono 110 łasztów 60 szefl. średniéj wysoko-pstrokatéj 131 funtowéj po 330 zł. pr., ordynaryjnéj czerwono-pstrokatéj 128 do 130 funt. po 270 zł. pr., bardzo pięknéj białéj 133 funt. z roku 1834 po 380 zł. p. Chęć kupowania nie jest jeszcze zaspokojoną, a jeżeli doniesienia z zagranicy ciągle będą pomyślne, powinnaby cena stopniowo iść w górę. — Żyta szukają; ze szpichlerzów zakupiono na obcy rachunek 65 łasztów 56 1/2 szefl. 124 funt. po 165 zł. pr., na targu płacono za 120 do 122 funt. z wody po 165 do 170 zł. pr. za łaszt 60 szefl. — O jęczmień dopytują się z Anglii i Norwegii; 30 łasztów 108 funt. dużego ziarna z Wschodnich Prus zgodzono na dostawę po 160 zł. pr. za 60 szefli. Piwowary płacą za drobny 104 do 108 funt. po 144 do 150 zł. pr. — Owies stoi na 84 do 90 zł. pr. — Grochu białego szukają i godzą podług jakości po 204 do 210 zł. pr. Piękny, duży siwy rzadko się gdzie daje widzieć i danoby zań 230 do 240 zł. pr.; za średni dają 180 do 200 zł. pr.

O cukrze z ziemniaków.

Już kilkakrotnie, a ostatniemi czasy w Gazecie Nro. 92, 120 i 121 z r. b. donosiliśmy czytelnikom naszym o fabryce syropu z ziemniaków w Kaltenberg pod Wiédniem. Kilka jeszcze słów w tym przedmiocie pióra znanego barona Ehrenfelsa (z *Oekonomische Neuigkeiten und Verhandlungen*) nie możemy pominąć.

Zakład Ludwiga z razu mały i jak każde nowe przedsiębierstwo krytykowany, wzniósł się w następstwie czasu mimo zbyt uciążliwych okoliczności i przygód *) do swéj dzisiejszéj znacznéj wielkości. Już od trzech lat przeszło sprzedaje ta fabryka swój wyrób w wielkiéj i małéj mierze funt (wiédeński) po 7 do 8 kr. m. k. (a zatém 4 razy taniéj, aniżeli cukier z buraków) w publicznym składzie w Wiédniu (*Kärtnerstrasse* Nro. 941). Przyzwyczajono się powszechnie do téj zdrowéj, czystéj i taniéj osłody, a w gospodarstwie domowém znaczna w porównaniu z zwyczajnym cukrem pokazała się oszczędność. Syrop ciągle w ośmiu kotłach warzony, zaledwie że opędza potrzeby jednéj części Wiédeńczyków, a na dopytywania się obcych często nie wystarcza. To faktum czyliż nie przekonywa więcéj, aniżeli wszelkie rozumowania? Ale ze sposobu otrzymywania cukru robi p. Ludwig tajemnicę, bo tak fabryka, jako i on sam utrzymują się z przemysłu. *Arcanum* to, za pomocą którego wywięzuje on cukier z krochmalu ziemniakowego, nie jest ani kwasem mineralnym, ani też diastazą; ale krótko mówiąc, jestto wyciąg roślinny bynajmniéj nieszkodliwy, a zarazem szybko i silnie działający. Sposób przyrządzania tego kwasu jest dotąd nieznajomy, w czystości i klarowności podobny on jest do wody, a oprócz smaku właściwość kwasu stanowiącego, nie traci niczém inném. Dawany ludziom i źwiérzętom nie tylko że nie wywiéra szkodliwych skutków, ale owszem przyczynia się bardzo do orzeźwienia sił.

Powtarzamy tu, że p. Ludwig podejmuje się udzielać praktycznéj nauki:

1) Sposobu najtańszego, najwydatniejszego i najprędszego otrzymywania krochmalu z ziemniaków,

2) sposobu pędzenia wódki i robienia octu z krochmalu, i

3) wyrabiania cukru, z odkryciem *arcanum*, za pomocą którego cukier z krochmalu wywięzuje.

Sposobu wyrabiania krochmalu, pędzenia zeń wódki i otrzymywania octu nauczy każdego krajowca lub zagranicznego za umiarkowaną cenę, lub też i procent; ale tajemnicy wyrabiania cukru nie może odkryć jak tylko pewnéj na raz liczbie właścicieli znaczniejszych dóbr w państwie austryjackiém, a to za mierne wynagrodzenie, które w ręce trzeciego złożone, wtedy dopiéro przyjmie p. Ludwig, gdy osoba do wyrabiania płynnego cukru jego metodą przeznaczona, doskonale się tego nauczy i kilka prób okaże. *)

W nowszych czasach tyle się pokazało mystyfikacyj tak we względzie chemicznym jako i technicznym, że każden słuszny wynalazca z szcze-

*) W r. 1834 i 1835 płaciła ta fabryka korzec ziemniaków po 6 zr. w. w.

*) Za nauczenie sposobu otrzymywania krochmalu z ziemniaków postanowione jest honoraryjum 100 zr. m. k. — za pędzenie wódki i robienie octu 200 zr. m. k., któreto kwoty z góry się składa. Za *arcanum* wywięzywania cukru z krochmalu 5000 zr. m. k. Od państw zaś zagranicznych, zapłata żądanaby była według rozległości ich terrytoryjów.

gólną musi postępować przezornością; dla tego też p. Ludwig obrał do wydania swéj tajemnicy taki sposób, który wszelką wątpliwość usuwa. Kto bowiem po odebraniu praktycznéj nauki, sam będzie w stanie przyrządzać *arcanum* cukier wywięzujące; kto otrzymywać będzie cukier z ziemniaków tak co do ilości, jako i jakości taki sam, jaki fabryka Ludwiga w Wiédniu w publicznym składzie sprzedaje, ten żadnéj już nie będzie miał wątpliwości. Z resztą każdemu, który pobiérał naukę od pana Ludwiga, wolno będzie zwiédzać jego fabrykę ód czasu do czasu, i douczać się bezpłatnie tego, coby mu w teoryi lub praktyce nie dostawało. Przewidziane jest nawet w kontrakcie postępowanie na przypadek śmierci któréjkolwiek z stron się obowiązujących.

Mimo że wyrabianiu cukru z buraków najlepszego należy życzyć powodzenia, winniśmy następujące tu jeszcze zrobić uwagi:

1) Że ziemniaki udają się daleko łatwiéj niż buraki; na jeden bowiem rok nieurodzaju piérwszych, liczyć można 4 lat chybienia drugich.

2) Że pozostałości ziemniakowe umiejętnie użyte i przysposobione, więcéj stosunkowo dają karmi dla bydła, aniżeli pozostałości z wyrabiania buraków.

3) Że czysty dochód pieniężny z ziemniaków przerobionych sposobem pana Ludwiga, nieporównanie jest większy od dochodu z buraków na cukier użytych.

4) Że kapitał wkładkowy na fabrykę cukru z ziemniaków, jest 3 razy mniejszy od kapitału na fabrykę cukru z buraków, nareszcie

5) że funt (wiédeński) cukru płynnego z ziemniaków po 7 kr. m. k. sprzedawany, obiecuje pewność sprzedaży, a zarazem łatwiejsze w użyciu rozpowszechnienie.

Kto zamiast wdania się z fabryką, woli porozumiéć się wprost z panem Ludwigiem, znajdzie go zawsze w pogotowiu odpowiedzenia życzeniom. Adres jego jest: do Wiédnia, w własnym domu Nro. 262.

»Merkury szwabski« pisze z Kwedlinburga pod d. 20. października: W piérwszych dniach tego miesiąca przybyły tu z różnych stron osoby, które za cenę 100 frydrychsdorów nabyły prawa do udzielenia sobie zrobionego przez dra. Zier w Zerbście odkrycia: udoskonalonéj metody robienia cukru z buraków, a razem do założenia fabryki cukru podług téj metody. Mianowicie dzień 1. października naznaczony był jako termin, w którym Hahnewaldska fabryka cukru nie daleko miasta leżąca, podług nowéj metody urządzona, robotę swoję rozpocząć miała, a każdy mający w niéj udział, miał sposobność przekonania się praktycznie na miejscu i na własne oczy, o skutkach tego nowego sposobu fabrykacyi. Przybyło więcéj trzydziestu obywateli i gospodarzy z Czech, Szląska, Saxonii, z Hessów elektoralnych i z innych części Niemiec. Byłto kongres szczególniejszego rodzaju. Dr. Zier był tam również obecny, i każdy zawiadomiony był jak najdokładniéj o wszystkich urządzeniach, uprzednich przygotowaniach, o całéj manipulacyi i maszyneryi téj fabrykacyi. Nie można zaprzeczyć, że metoda Ziera ma wielką wyższość od wszystkich dotąd przy wyrabianiu cukru z buraków w używaniu będących sposobów, a w korzyściach, jakie z jéj użycia wypływają, zostawia za sobą nawet sposoby robienia cukru z buraków używane we Francyi, gdzie ta gałęź przemysłu za przyczynieniem się sławnych chemików do bardzo wysokiego stopnia doskonałości doprowadzoną została. Jakkolwiek wzgląd na zysk czysty, jakiegoby się spodziéwać można, wyłożony przez pana Arnolda w Gotha, przy udzieleniu tego sekretu, niewątpliwie za wysoko był oceniony, jednakowoż nie podlega teraz żadnéj wątpliwości, że interes ten może być podług téj motody z tak wielką korzyścią prowadzony, że cukier fabrykowany w Niemczech z buraków co do ceny z zachodnio-indyjskim cukrem w jednakiéj konkurencyi zupełnie utrzymać się może, a przynajmniéj wtedy, jeżeli cło na przywóz ostatniego włożone i nadal trwać będzie. Z drugiéj strony wielu z obecnych zawiedzionych zostało w swoich oczekiwaniach, co do ilości potrzebnego kapitału na założenie takiéj fabryki, albowiem wystawiano ją sobie nierównie mniejszą, niżeli się teraz pokazało. Nie brakowało tedy i na tych, którzy bardzo niechętnie do domu wrócili. Nagrody zapłacone za odkrycie tego sekretu miały wynieść do 50,000 talarów.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Żona Fra-Diavola*, dramat w 3 aktach, originalnie przez Fryderyka Hrab. Skarbka napisany.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 46. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.